Kameleon Leon

Dawno, dawno temu, daleko, daleko, w głębokiej dżungli mieszkał sobie kameleon Leon. A że był jeszcze mały, uwielbiał różne zabawy. Rzadko jednak bawił się z kolegami, innymi małymi gadami. Leon wolał bawić się farbami. Malował nimi obrazy, na których uwieczniał różne krajobrazy. A gdy mu kartek brakowało malował wszystko, co mu pod pędzel podleciało. Czasami kamień, czasami trawę, czasami drzewo. Raz nawet tatę pomalować mu się udało. Pewnie się zastanawiacie, jak to się stało? Było to wtedy, gdy tato udał się na poobiednią drzemkę. Leon czasu na spanie marnować nie chciał. Wolał oddać się swojej pasji. Miał kartkę, farby, a przed sobą widok doskonały. Zaczął malować pejzaż jaki widział w oddali. Zgrabnym ruchem pędzla nanosił go na kartkę. Widok był piękny, podłużny, w kształcie panoramy. Ciągnął się z jednej strony do drugiej. Niestety, nie mieścił cię na kartce. Dla Leona nie był to problem. Wcale a w cale. Gdy kartkę zamalował, swoje dzieło dalej kontynuował. Obok stał stół, więc go także pomalował. Obok stołu stało łóżko. Nanieść farbę na płótno, nic prostszego. Na łóżku leżał tato. Pomalować skórę jego, przecież to nic złego. Dostało się tacie kawałek pejzażu. Zamiast szarej skóry miał na sobie gałęzie drzewa.

W taki oto sposób, Leon namalował pejzaż, bardzo ładny, wierny i dokładny. Przekonała się o tym mama. Chciała tatę zabrać na zakupy. Szukała go i szukała. Lecz znaleźć nie mogła. Nawet zaczęła podejrzewać go o ucieczkę. Znany był bowiem z tego, że nie lubił dnia zakupowego. Mama, bardzo niezadowolona, poszła na zakupy osamotniona. Gdy wróciła toreb miała mnóstwo. Było ich tak dużo, że nie mieściły się na stole. Część więc na łóżko płożyć chciała. W tym momencie oniemiała. Jakieś drzewo prze nią stało. Gałęziami zaczęło machać, zakupy rozwalać. Co to, co to! Krzyczy mama. Co to, co to! Krzyczy tata.

Dopiero teraz wszystko się wydało. Mama nie mogła znaleźć taty, bo na tle drzewa, zamalowany, był niewidoczny. Tato spał spokojnie, do czasu gdy zakupy go nie zaatakowały. Zerwał się wówczas szybko na nogi ze snu wyrwany. Przeraził mamę, która żywego drzewa nie spodziewała się w swoim domu. Rodzice szybko się domyślili, kto był sprawcą zajścia tego. Zawezwali Leona. Mama zabrać mu chciała farby i pędzle. Na szczęście tato wziął syna w obronę. Uznał, że talent ma wielki, który zaprzepaścić się nie może. Pozwolił nawet, by Leon dalej malował na jego skórze.

Leon dorastał, dorastał, malował coraz lepiej, aż stał się artystą bardzo znanym. Głównie z tego że malował inne kameleony. Ozdabiał je różnymi wzorami. Czasami był to wzór nowoczesny, czasami ludowy. Jego tato dalej go odwiedzał, zwłaszcza w dzień zakupowy. Jak zwykle wybierał różne pejzaże. Czy wiecie dlaczego?

Do dziś dnia kameleony z tego są znane, że malują się i w ten sposób ukrywają się przed nami.

Dla Kuby

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026